

PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok I

Łódź — Warszawa, poniedziałek 10 grudnia 1945

Nr 35

Cracovia przegrywa w Pradze

Mecz Czechosłowacja — Polska

odsłoni wartość naszego dzisiejszego pięściarstwa

Holovic — Czarnecki
Striba — Miszczuk
Matejcek — Rogalski
Kralicek — Komuda
Kostka — Grądkowski
Skudrik — Pisarski
Rudemacher — Klimecki
Nalenta — Szymura

Po pokonaniu licznych przeszkód PZB doprowadza do skutku pierwszy powojenny mecz międzypaństwowy, który zarazem będzie jubileuszowym bo 50 spotkaniem naszej reprezentacji. Nie będziemy już powracać do okoliczności w jakich odbywały się pertraktacje oraz danych statystycznych, które nie miałyby dla nas żadnego znaczenia. Raczej zastanówmy się chwilę w jakim klimacie została zbudowana nasza ósemka reprezentacyjna — czy będzie ona wykładnikiem dzisiejszego stanu naszego pięściarstwa, oraz czy w porównaniu z naszymi drużynami przedwojennymi przedstawia odpowiednią klasę międzynarodową.

Wiemy, że kapitan związkowy p. Tadeusz Suszczyński nie miał łatwej roboty. Dzisiejsze warunki komunikacyjne utrudniały kapitanowi na dostatecznie zorientowanie się w sytuacji i często musi on polegać na relacjach swych zaufanych ludzi. Brak spotkań i kryteriów porównawczych może nie zawsze pozwalać na trafną ocenę możliwości tego czy innego pięściarza.

Mamy jednak wrażenie, że p. Suszczyński dzielnie pokonał trudności. Szczególnie ostatnie podzignięcie — a inaczej mówiąc wynalezienie, gdzieś z pod ziemi Klimeckiego — jest posunięciem szczęśliwym. Poprzednia koncepcja wystawienia Niewadziła w wadze ciężkiej nie była trafna i dobrze się stało, że do niej nie doszło. Postawienie zawodnika na z góry straconej pozycji, nie było by zbyt fałszywe — musi być przecież gdzieś granica między sportem, a zdobywaniem punktów.

CZARNECKI — MOCNY PUNKT
Ale zazwyczaj od wagi muszej. Wybór Czarneckiego został dokonany po dwukrotnym pokonaniu przez łódzianina jego największego rywala — Góreckiego. Czarnecki jest zawodnikiem o dużej technice — poprostu należy do rzędu zawodników, którzy już przychodzą na świat bokserami i gdyby ich nagle obudzić w nocy i krzyknąć „ring wolny!” — wiedzieliby jak walczyć i wygrywać. Niewątpliwie Czarnecki w porównaniu do naszych przedwojennych reprezentantów jak Sobkowiak czy Rotbolek — ustępuje im dużo. Przede wszystkim jest słabszy fizycznie; nie ma dynamiki Rotboleka — czy też finexji Sobkowiaka. Czarnecki jednak bezsprzecznie dorównuje klasie tego rodzaju reprezentacyjnych bokserów co Jasniński czy Lendzin.

W kugolce początkowo do reprezentacji był wyznaczony Frankowski. Z przyczyn zupełnie nie związanych ze sportem — poznańczyk nie może stanąć na ringu. Nie jest to znów tak wielka strata. W międzyczasie zabłysnął na Śląsku Miszczuk, a łódzki zawodnik przedwojenny, który trenował podczas okupacji i walczył na Ukrainie. Miszczuk jest typem faj-

tera — a zatem boksera, którego styl najwięcej podoba się widzowi. Nie znamy dostatecznie Miszczuka aby móc go porównywać do przedwojennych reprezentantów. Sądźmy jednak, że Koziołek górowałby nad nim siłą ciosu i rytuału.

ROGALSKI U SZCZYTU FORMY
W piórkowej Rogalski złapał drugi oddech. Stary mistrz pokazuje pazury — jest on dziś w szczytowej formie. Dynamika jego ciosów jest dobrze znana rywalom. Porównanie jego z przedwojennym Czortkiem wypadłoby niepomyślnie dla poznańczyka. Szybki i rutynowany Czortek potrafiłby na pewno uchronić się od ciosów Rogalskiego. Tem nie mniej Rogalski niewątpliwie jest godnym reprezentantem naszego pięściarstwa.

W wadze lekkiej wybór padł na Vogta. W tej kategorii było w cieniu wyblęśnięcie. Poznańczyk wysunął się na czoło po zwycięstwie nad Olejnikiem. Vogt będzie jeszcze walczył w Ka-

łowiecach z Komudą i zależnie od tej walki kapitan ewentualnie zmieni swą decyzję. Warszawianin Komuda zalicza się do t. zw. talentów z Bożej łaski. Komuda posiada jakiś dziwny spryt ringowy, który mu pozwala często lawirować wśród prawdziwych niebezpieczeństw. Gdyby Komuda prowadził inny tryb życia, mógłby się stać mocnym punktem naszej reprezentacji, szkoda tylko że nie posiada on silnego ciosu.

W porozumieniu z naszymi reprezentantami przedwojennymi, zarówno Vogt jak i Komuda, musieliśmy skapitulować przed techniką i inteligencją ringową Kowalskiego czy też „gazem” i dynamiką Woźniakiewicza.

DRUGA MŁODOŚĆ GRĄDKOWSKIEGO
Rogalski przeżywa swą drugą młodość bokserką, Technika i inteligencja Grądkowskiego — to walory, które stawiają go w pierwszym rzędzie zarówno pięściarzy polskich jak i europejskich. Grądkowski jest bezsprzecznie zawo-

dnikiem o międzynarodowej klasie. Warszawianin jest dziś w lepszej formie niż przed wojną. Przypominamy tu, iż podczas zawodów w czasie okupacji w Warszawie zremisował z Koltczewskim. Oczywiście nie był to „Kola” z przed września 1939 r., ale bądź co bądź mistrz Europy.

W średniej będzie startował Pisarski. Jeśli ręka na to pozwoli. Wiadomość o możliwości startu Pisarskiego zakomunikowałem telefonicznie kapitanowi związkowemu, który powiedział mi na to:

— Chętnie bym pana za tę nowinę ozłocił! Bardzo wierzę, start Pisarskiego może zdecydować o losach meczu. Pisarski przechodził okresy słabsze i lepsze ale był zawsze zawodnikiem o olbrzymiej rutynie i międzynarodowej klasie.

AS ATUTOWY
Szymura w wadze półciężkiej jest naszym asem atutowym. Dobra forma poznańczyka stała się ostatnio tak wymowna na ringach, że nie potrzebuje uzasadnienia.

Klimecki w wadze ciężkiej nie będzie nowicjuszem w reprezentacji. Walczył on już przeciw Norwegii w Oslo, przegrywając z Lianem. Brak startów nie pozwala nie powiedzieć o jego szansach, ale raczej musimy się liczyć, że „nie otrzeźwiał” nie będzie on mógł wiele zdziałać. Nadto bokser ten już przekroczył trzydziestkę, to jest granicę wieku dla zawodnika.

Gdy zreasumujemy nasze wywody, dojdziemy do przekonania, że nasza ósemka nie jest znów wcale tak słaba. Jest ona niewątpliwie dużo słabsza od przedwojennej — ale stanowi w tej chwili zespół względnie wyrównany. Przedstawia wartość czołowej drużyny klubowej z przed 1939 r.

Omawiając szanse naszej drużyny, braliśmy pod uwagę teoretyczne jej możliwości — nie mówiliśmy nic o czynniku ambicjonalnym, który nawet u słabszych technicznie zawodników może zdziałać cuda. A wierzymy, że nasi reprezentanci dadzą z siebie wszystko, więc z ufnością czekamy na dzień 16 grudnia.

KAZIMIERZ GRYZEWSKI

MECZ Z CZECHOSŁOWACJĄ W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

Czeska drużyna przybywa do Cieszyna w dniu 13 bm. o godz. 12.30 po czym specjalnym autokarem pojedzie do Katowic. Z Katowic nasi goście udadzą się do Poznania po cięgiem o godz. 22.47 — nazajutrz przybędą na miejsce przeznaczenia.

Mecz rozpocznie się o godz. 11 rano. Zapasowi na mecz z Czechosłowacją są następujący: Górecki, Józwiak, Marcinkowski i Zalewski, Vogt, Jarecki, Sobczak, Niewadził, w kategorii ciężkiej zapasowy nie został wyznaczony.

Feliks Sztam będzie sekundantem drużyny polskiej, a jego zastępca Paweł Szydło.

Badanie lekarskie odbędzie się w dniu 15 o godz. 17 w hotelu Continental.

Kostiumy dla drużyny polskiej zostały ostatecznie wykonane w Łodzi. Nasi bokserzy będą ubrani w białe spodenki i czerwone koszulki.

W hali „Aia” wreszcie robotą, buduje się bowiem trybuna, na której będą miejsca stojące.

Marszał — kierownik działu sportowego w czeskiej agencji telegraficznej — znany dziennikarz, przybywa na mecz do Poznania.

Mecz przypuszczalnie nie będzie filmowany wobec trudności z ustawieniem odpowiednio silnych reflektorów.

P. Belor sekretarz Związku Czeskiego uważa za najmłodniejsze punkty drużyny czeskiej w wadze muszej Holovica (przeciwnik Czarneckiego) oraz Kostka w półśredniej przeciwnik Grądkowski (g).

Wzwiad z łpł. PZB T. Suszczyńskim na str. 3

Porażki, które nie kompromitują Dwie przegrane Cracovii w Pradze

KRAKÓW, 9.12 (tel. wł.). Występ hokeistów Cracovii w Pradze zakończył się dwukrotną porażką Polaków w stosunku z TLP 11:2 (1:0, 5:1, 5:1) i następnego dnia z LTC 12:0 (1:0, 5:0, 6:0).

Polacy nie mając od lat już okazji treningowych potrafili jedynie w pierwszej tercji stawiać czoło przeciwnikom załamując się coraz bardziej w miarę postępu gry.

Wśród Czechów wyróżnił się przede wszystkim znakomity napastnik Drobny, który był też sprawcą klęski Cracovii. W zespole krakowskim odznaczył się Kapusta. W obydwu dni spotkaniu przyglądało się ok. 10.000 widzów.

Jak się dowiadujemy zespół Cracovii pozostaje nadal w Pradze, celem przeprowadzenia tam odpowiedniego treningu.

Jak było do przewidzenia pierwszy występ hokeistów naszych po 6 latach przerwy zakończył się na terenie zagranicznym wysoką porażką. Nie ma jednak najmniejszego powodu do rozdzierania szat. Z takim obrotem liczyliśmy się z góry.

W hokeju lodowym wysokie wyniki szczególnie z początkiem sezonu są na porządku

Narciarze ustalają program

KRAKÓW, 9.12 (tel. wł.). Z inicjatywy Polskiego Związku Narciarskiego odbyła się w dniu 9.12. konferencja programowa imprez zimowych.

W wyniku obrad ustalono następujący kalendarzyk imprez na najbliższy czas:

16.12. Kraków — konkurencję o odznakę sprawności PZN;

22.12. Zakopane — bieg na trasie 10 km — 22 i 23.12. Zakopane — konkurencję skoków. — 29.12. Wisła — kombinacja norweska. 30.12. — otwarcie sezonu zapańskiej „Wisły” — konkurs skoków. 31.12. Zakopane sztafeta 4x10 km. 5.1. 46 r. — bieg na trasie 15 km. 5.1. Syrk — bieg zjazdowy.

6.1. Zakopane — drużynowy konkurs skoków. 6.1. — Syrk — konkurs skoków. 12-13.1. Karpacz (Dolny Śląsk). Zawody zespołów AZS Kraków — o odznakę sprawności. 18-20.1. Zakopane, Syrk, Jelenia Góra — okręgowe mistrzostwa. 20.1. Krynica — zawody lokalne. 20-27.1. Zakopane — mistrzostwa juniorów. 27.1. Zakopane — bieg na trasie 30 km. 27.1. Dzień narciarza, obchodzony w całym kraju.

Z ostatniej chwili

Igrzyska Olimpijskie w r. 1948 odbędą się w Londynie i St. Moritz

Nasz korespondent sztokholmski Peter Briedonosi nam o ostatniej chwili, że pierwsze powojenne Igrzyska Olimpijskie odbędą się w r. 1948 w Londynie. Organizację zimowych Igrzysk przyznano Szwajcarii, która przeprowadzi je w St. Moritz.

Katowice - Warta 8:8

Falszywy ton Filharmonii Śląskiej „Brutalny” boks w walce z „kulturalną” dyrekcją

KATOWICE, 9.12 (tel. wł.). Mecz bokserki Warta — Team Katowice oczekiwany na Śląsku z wielkim zainteresowaniem jako próba naszych pięściarzy przed spotkaniem z Czechosłowacją przyniósł wynik 8:8. Przecież to podczas tych zawodów miało się rozstrzygnąć kto ma bronić barw polskich w kategorii lekkiej Vogt czy Komuda?

Widownia śląska nie doznała zawodu, istotnie mecz stanął na wysokim poziomie, a jak nawet niektórzy znawcy twierdzili reprezentował on klasę „przedwojenną”. Jego przebieg był niezwykle ciekawy i trzymał widzów w dużym napięciu. Wszyscy zawodnicy walczyli ambitnie i dali z siebie wszystko.

BYŁO CYMBALISTÓW WIELU...

Nawiasem mówiąc, organizacja meczu do ostatniej chwili wisiała na włosku. Sport śląski posiada bowiem swego „wroga Nr 1” w postaci dyrektora Filharmonii Niżyńskiego, który uważa, że sala Filharmonii nie jest odpowiednim miejscem na tak „niekulturalne” zabawy jak boks! Pertraktacje o udzielenie sali trwały od dłuższego czasu... p. Niżyński wykładał się jak piskorz, tłumaczył, że sala zabroniła dawać gen. Zawadzki, którego... jak się okazało nie było w Katowicach... Wreszcie na skutek interwencji mjr. Tomaszewskiego — wróg Nr 1 skapitulował.

POWRÓĆMY NA RING

Stają przeciwko sobie muchy Górecki (K) i Kordylewski (W). Kandydat na reprezentanta Polski tym razem zawodzi, wykazuje słabą formę, co przede wszystkim uwypukla się w sygnalizowaniu ciosów. Ślązak dał się zaszkodzić już w 1-ej rundzie szybkimi atakami przeciwnika i nadziewa się na jego ciosy. Inicjatywa należy do Kordylewskiego. Dopiero w trzecim starciu Górecki przechodzi do ataku, chcąc odrobić stracony teren. Poznańczyk jest teraz wyraźnie wyczerpany i traci oddech, przegrzany on finisz, ale początkowe rundy zapewniają mu remis.

W koguciej Miszczuk (K) wygrywa z Sekiem II (W). Była to b. ładna walka, w której Miszczuk jeszcze raz udowodnił, że jest w dobrej formie i słusznie wyznaczono go jako reprezentanta Polski. Pierwsza runda jest wyrównana. W drugim starciu Miszczuk — typowy fajter idzie doskonale za ciosem, ale i Sek jest dobry i dzielnie paruje. W trzeciej Miszczuk atakuje coraz gwałtowniej, bije teraz seriami i wygrywa walkę.

W piórkowej doskonałą formę wykazał Rogalski (W), bijąc Hakubę (K). Rogalski pokazał b. dobrą technikę popartą silnym ciosem. Rogalski jest świetnie usposobiony, dobrze wychodzi mu wszystkie akcje. Szczególnie w drugiej rundzie poznańczyk góruje nad przeciwnikiem. W trzeciej Hakuba stawia wszystko na jedną kartę, odważnie atakuje i udaje mu się ułokować kilka sierpów. Rogalski nieco słabnie jednak wygrywa i tę rundę tak jak i dwie poprzednie.

NIEPRAWIDŁOWY CIOS

W 1-ej lekkiej Skalecki (W) wygrywa z Okraszkiewiczem (K). Wynik ten budzi poważne wątpliwości i został źle przyjęty na widowni, która oceniła walkę jako remisową. Skalecki był jak zwykle jednostronny i starał się polować na decydujący cios bez przygotowania pod niego odpowiedniego gruntu. Okraszkiewicz jednak jest b. odporny na ciosy, które nie robią na nim zbyt wielkiego wrażenia.

Pierwsza runda jest jednym punktem wygrana przez Skaleckiego, druga jest wyrównana, a w trzeciej Ślązak więcej atakuje i runda jest nieznacznie wygrana przez niego. Podczas tego meczu zaszedł nieprzyjemny wypadek, gdyż po komendzie „puść” Okraszkiewicz opuścił gardę i otrzymał cios, który do zwałił do „9”. Sędzia Zapłotka jednak nie udzielił za to przewinienie napomnienia.

KOMUDA DOTRZYMUJE SŁOWA

Świetną walkę stoczył Komuda (K) w wadze lekkiej z Vegtem. Była to jakby eliminacja przed meczem z Czechosłowacją. Już na kilka dni przed tym pojedynkiem Komuda powtarzał:

— Muszę ten mecz wygrać za wszelką cenę! Komuda dotrzymał słowa. Dawno nie widzieliśmy „śląskiego warszawianina” tak dobrze walczącego. Komuda wykazał doskonałe walory techniczne i taktyczne. Jego uniki i riposty stały na najwyższym poziomie. Ex-bokser Polonii warszawskiej lokował serię na sześć i żoładek. Vogt właściwie nic nie pokazał — starał się zadawać silne ciosy, ale Komuda potrafił je blokować. Po dwu pierwszych starciach Komuda prowadził dwoma punktami, a trzecią rundę wygrał wysoko.

Bardzo ciekawą walkę w kategorii półśred-

niej stoczyli Grądkowski (K) i Jarecki (W). Obaj zawodnicy są w dobrej formie. Grądkowski okazał się jednak szybszy i zademonstrował bogatszy repertuar ciosów niż poznańczyk. Pierwsza runda była wyrównana. W drugiej Jarecki atakuje ale Grądkowski doskonale unika i paruje ciosy. W trzeciej finisz Grądkowskiego przynosi mu zwycięstwo. Należy podkreślić, iż walka była prowadzona po dżentelmeńsku i tak faire, iż sędzia ringowy nie miał nie do roboty — stał w rogu i przyglądał się.

W średniej Sobczak (W) remisuje z Jasiulkiem (K). Poznańczyk był dużo lepszy technicznie i decyzyjnie sędziów krzywdzi go wyrażnie. Szczególniej w drugiej rundzie zasługiwały na uwagę udatne kontury Sobczaka. W trzeciej Jasiulek starał się atakować „dyszlami”, przy czym jeden z ciosów ułokował zbyt nisko.

NOKAUT... WBREW WOLI

— Chcę sparować przez trzy rundy, mówi przed meczem z Kurką II — Szymura. Nie mam zamiaru wygrywać przez k. o.

A jednak... Szymura znokautował mimo woli Ślązaka. Kurka w drugiej rundzie tak się ustawił, że już niepodobna było zahamować ciosu, po którym już nie powstał z desek.

Sędziował w ringu Zapłotka a na punkty Cederowicz, Sadłowski i Prędowski.

Delegat PZB p. Kaliniak oświadczył po meczu:

— Mecz dzisiejszy był jednym z najlepszych jakie ostatnio oglądałem w Polsce. Poziom b. dobry — może jedynie dały się zauważyć niedociągnięcia kondycyjne.

— A jak pan typuje wynik z Czechosłowacją?

— Mam nadzieję, że wygramy 10:6.

Zm.

Pisarski jedną ręką zwycięża!

na meczu LKS — Huta Baildon 12:2

Wyniki techniczne: musza Stasiak (L) wygrywa w drugiej rundzie przez k. o. z Drozdem (S), kogucia Chmiel wygrywa w drugiej rundzie ze Stoleckim (L) na skutek poddania się Łódzianina. Piórkowa Pawlak (L) wypunktowuje Strodę (S). W półśredniej I Dzikowski (L) wygrywa Jajowieckim (S). W półśredniej II Olejnik zwycięża Pawliczka (S). W średniej Rychtelski (LKS) wygrywa przez k. o. w drugim starciu ze Sklorzem (S). W półciężkiej Pisarski (L) wygrywa z Ufikiem (S), na skutek poddania się przeciwnika po drugiej rundzie.

W walkach towarzyskich w wadze papierowej Konarzewski jr — zwycięża Suszka. W lekkiej Kasznia (LKS) wygrywa z Janasem (LKS), który poddał się po drugiej rundzie.

Sędziował w ringu prezes Kordasz, a na punkty pp. Huber, Małoszczyk i Sewerniak.

Jak dotąd kierownictwo sekcji pięściarskiej LKS-u dość starannie dobierało przeciwników i dlatego zawody organizowane przez ten klub były zawsze ciekawe. Po raz pierwszy zdarza się, że na ringu łódzkim stanęła drużyna, która jeszcze nie była przygotowana do tego rodzaju spotkania. Zawodnicy Huty Baildon stanowią niezły materiał fizyczny, mają wiele dobrych chęci i ambicji, ale jeszcze technicznie nie dorosli do swych przeciwników. Na skutek różnicy w klasie mecz nie był ciekawy. Zawodnicy łódzcy automatycznie obniżyli swój poziom do słabszego przeciwnika, tak że ogólne wrażenie z meczu nie było korzystne i raczej można było o nim powiedzieć, iż stał na niskim poziomie.

W drużynie LKS-u dał się zauważyć u większości zawodników brak kondycji fizycznej (Stolecki, Pawlak, Janas, Olejnik, Durkowski).

Najciekawsza walka została stoczona poza programem pomiędzy młodzieńcem Konarzewskim — synem b. mistrza Polski a Suszką. Konarzewski-junior bynajmniej nie ustępował techniką starym zawodnikom. Zdaje się, że pa Tomasz będzie miał pociechę ze swego syna, który już dziś rozumie na czym polega sztuka pięściarska.

W muszej Stasiak wygrał rundę z surowym Drozdem, którego w następnym natarciu zasypuje gradem ciosów. Ślązak dotyka rękami do maty i daje się wyliczyć.

W koguciej start Stoleckiego po dłuższej przerwie przyniósł rozczarowanie. Jego przeciwnik Chmiel był bardzo słabym technikiem, wykazał się jednak dość silnym ciosem.

W pierwszej rundzie Łódzianin jest wyraźnie lepszy i Chmiel idzie na deski do „3”, po czym gong wyjaśnia sytuację. W drugiej zdaje się, że Stolecki lada chwila rozstrzygnie szalę zwycięstwa na swą korzyść, tymczasem inkasuje on silny prawy, który nieomal wyrzuca go za liny. Po tym ciosie Stoleckiego opuszcza ochota do dalszej walki i wkrótce poddaje się słabszemu przeciwnikowi.

W piórkowej Pawlak stoczył dramatyczną walkę ze Strodą. W 1-ej rundzie Łódzianin zainkasował cios na wątrobę, który powala go do „6”. W drugiej rundzie Pawlak otrzymuje bardzo mocne uderzenie głową, po którym pada na deski do „9” (sędzia ringowy zapomina udzielić napomnienia Strodzie). W trzeciej Pawlak, dzięki lepszej technice, staje się panem sytuacji.

W wadze lekkiej towarzyską walkę stoczyli dwaj bokserzy LKS-u: Kasznia i Janas. Ten ostatni okazał się zawodnikiem b. słabym i poddaje się po drugiej rundzie.

W półśredniej I Olejnik walczył z dużo

słabszym technicznie Pawliczkiem. Ślązak kończy pierwsze starcie „groggy”, ale w następnych trzyma się dzielnie i nawet kilka razy rewanżuje się skutecznie. rutynowanemu przeciwnikowi. W trzeciej rundzie Olejnik traci szybkość, gdyż praca nóg zawodzi. Zdaniem naszym, Olejnik jeszcze nie jest w takiej formie, w jakiej chcielibyśmy go oglądać.

W drugiej półśredniej na ringu stanął po raz drugi w życiu młodzieńca Jajowiecki, który prócz dobrych chęci niczym nie może się pochwalić.

Okazuje się jednak, że dobre chęci też czasami wystarczą. Jajowiecki przez dwie rundy walczył niemal bezustannie zamroczony i był bliski nokautu. Przetrzymał jednak kryzys i w trzeciej rozpoczyna atakować Durkowskiego, któremu już temu zabrakło. Łódzianin zaczął się poruszać na ringu jak mara senna. Trzecią rundę zdobył Ślązak, lecz w sumie spotkanie wygrał Durkowski. Obaj kończą walkę półprzytomni.

W średniej Rychtelski kontynuował serię zwycięstw przez k. o. Tym razem jego ofiarą stał się w drugiej rundzie, słaby Sklorz. Seria z obu rąk w drugiej rundzie zadecydowała o zwycięstwie.

Wreszcie oglądaliśmy Pisarskiego, który nieco zbyt wcześnie zaczął sobie zdjąć gips z prawej ręki. Łódzianin walczył wyłącznie lewą ręką, punktując doskonale. Pisarski przypominał szermierza — kłut swą lewą jak szpada. Po drugiej rundzie Uflik zrezygnował z dalszej walki. Uflik jest trenerem drużyny i nie był przygotowany do trzyrundowego spotkania.

Po meczu rozmawialiśmy z Pisarskim, który nam oświadczył:

— Stawię się w Poznaniu na mecz z Czechosłowacją. Prawa ręka mnie jeszcze boli, ale mam nadzieję, że przez tydzień wyleczę ją zupełnie.

K. G.

Ciemności nokautują bokserów

RADOM, 9.12 (tel. wł.). W sali kina Wisła w Radomiu odbyły się zawody bokserkie pomiędzy „Radomiakiem” a „Spolem” z Warszawy. Był to debiut klubu radomskiego, który uległ w stosunku 5:7. Najbardziej emocjonujące spotkanie odbyło się pomiędzy weteranem Małeckim a Kosińskim. Ten ostatni walczył b. ostrożnie, respektując nazwisko przeciwnika.

W wadze muszej Przybytnicki (R), mając cały czas przewagę wypunktował Michalika (S), Warszawianin był dwa razy na deskach, raz nawet do „9”. W koguciej Bielak (S) wygrywa z Kraszkiewiczem (R), mając przez cały czas meczu lekką przewagę. W piórkowej Małcki (S) wykazał dużo agresywności w walce

Dolny Śląsk nie jest dojdą krową

(T.M.). Naczelnik Wydziału Wojskowego przy Urzędzie Pełnomocnika Rządu na Okr. Adm. Śląska Dolnego we Wrocławiu przesyła nam ciekawy komunikat.

Chodzi ni mniej o to, że zarówno instytucje państwowe jak i organizacje sportowe zwracają się do władz dolnośląskich z prośbami o przydział sprzętu sportowego. Urząd wrocławski uważa więc za konieczne przez publikację w prasie zwrócić uwagę, że Dolny Śląsk nie dysponuje żadnymi nadmiernymi zapasami sprzętu sportowego ponieważ kiego i uważa, że raczej młody sport dolnośląski powinien spotkać się z materialnym i personalnym poparciem ze strony doświadczonych organizacji sportowych.

Komunikat zdaniem naszym zupełnie słuszny! Rozumiemy doskonale sytuację liczących naszych organizacji sportowych, jednak w pewnych wypadkach to ustawiczne szukanie pomocy postronnej staje się niesmaczne. Faktem jest, że organizacje, na których ciężko leżą odpowiedni ludzie dają sobie jakoś radę; mimo ciężkich warunków. Tu Improvizuj, tam sztukuj!... idzie! Najłatwiej naturalnie złożyć błagalnie ręce i iść — powiedzmy wyraźnie — na żebry...

Dolny Śląsk uciierał z powodu działań wojennych w wielu wypadkach nie mniej niż szereg naszych ośrodków centralnych. Poza tym nawiedziła go i niestety wciąż jeszcze nawiedza plaga szarańczy szabrowniczej, która wypluła ze wszystkiego, co tylko stanowiło pewną realną wartość.

Dolny Śląsk rozpoczyna dopiero swój byt sportowy. Rozpoczyna go w bardzo trudnej sytuacji, gdyż bez tradycji bez doświadczenia bez przygotowania i bez odpowiednich ludzi. Zdawałoby się, że w takim wypadku ma on raczej prawa do pomocy i opieki z naszej strony.

Na Dolnym Śląsku otwierają się dla sportu polskiego olbrzymie możliwości, jeśli dotychczas nie były one tematem dokładnych rozważań, to li tylko dlatego, że: 1) brak dokładnych danych o stanie urządzeń sportowych, 2) kłopoty organizacyjne w pierwszym okresie odbudowy nie pozwalają na rozszerzanie zagadnień, do których rozwiązania brak w tej chwili jeszcze dostatecznej ilości sił.

Wydaje nam się, że problem sportu na Dolnym Śląsku nadawałby się doskonale, jako temat specjalnego referatu na Kongresie Sportowym.

NIEDYSKRECJE...

Zbyszek Kowalski wykurował prawą ręką i znów wznowił treningi. Tak brzmi sucha wiadomość — jak byśmy jednak zajrzeli za kulisy, przekonalibyśmy się, że Zbyszek jako po słuszny syn spełnia wolę swej mamy. Jak bowiem wiadomo, mama Kowalska jest gorącą zwolenniczką pięściarstwa i największym jej pragnieniem jest, aby jej syn powrócił na ring.

Sekcja zapasnicza LKS projektuje w dniu 16 bm. pierwsze zawody z „Rywałem” z Warszawy.

Przyczyną śmierci śp. Jpna Węgrowskiego był tyfus.

„Dziecko Warszawy” — Komuda w reprezentacji Polski

KATOWICE, 9.12, tel. kl. W związku z przekonywującym zwycięstwem Komudy nad Vogtem, nie ulega wątpliwości, iż Komuda zostanie wyznaczony do reprezentacji Polski na mecz z Czechosłowacją. Taki pogląd wyraził delegat PZB — p. Kaliniak, który obserwował mecz.

(z)

Antoni Komuda jest dzieckiem Warszawy. To wychowanek warszawskiej Polonii — trenera Pawła Monasterskiego. Już przed wojną Komuda zdradzał nieprzeciętny talent bokserki.

Zdobył on swego czasu tytuł mistrza Warszawy w wadze muszej odnosząc w finale duży sukces bijąc Rundsztaina. Podczas okupacji spotkał się z Sobkowiakiem, którego zwyciężył wysoko.

W czasie okupacji Antos Komuda był „ryksiarzem” — można było go zawsze spotkać na rogu Nowego Świata i Foksal, gdzie miał postój. Ciężka praca na rikszy niezbędnie wpływała na jego umiejętności pięściarskie. Po powstaniu — Komuda był wywieziony do Niemiec. Obecnie przebywa stale w Katowicach. (g)

NORWEGIA I DANIA W R. 1952 organizatorami Igrzysk Olimpijskich

Sztokholm, w listopadzie. Znana szwedzka gazeta „Aftenposten” przyniosła sensacyjną wiadomość. Na podstawie uwagi prezydenta IOC (Miedzynar. Kom. Olimpijski) gazeta stwierdza, że Norwegowie prosili o przydzielenie im zimowych Igrzysk Olimpijskich w r. 1952 i że sprawa jest prawie, że przesądzona.

Podanie norweskich złożone zostanie przez przedstawicieli norweskich przy IOC Thomasa Fearnleya. Propozycja uzgodniona jest ściśle z Duńczykami, którzy chcą w tym samym roku zorganizować letnie Igrzyska Olimpijskie.

Oslo nie jest dostatecznie wielkie, by podjąć się również i tego zadania, natomiast Kopenhaga, która rozwija się do poziomu metropolii światowej, może z łatwością rozwiązać wszystkie zagadnienia. Ważnym atutem Kopenhagi jest jej znakomite położenie i doskonałe połączenia. W Kopenhadze istnieje dostateczna ilość wielkich boisk treningowych i placów ludowych, na których można by przeprowadzić szeroki program zimowych Igrzysk.

Jeśli chodzi o Igrzyska Zimowe, to norweski związek narciarski, łyżwiarski i hokejowy donoszą, że zawody eliminacyjne odbyłyby się w Rjukan. Norwegowie gwarantują pierwszorzędną organizację.

Nie ulega wątpliwości, że ostateczne przyznanie Norwegom organizacji Igrzysk Zimowych byłoby dla sportu norweskiego potężną podniecią i że dołożyłby on starań, by jak najszybciej zagoić rany zadane okupacją i wojną.

Peter Brä

JÓZEF LAUFER

Sport w odrodzonej Czechosłowacji

(Korespondencja własna)

Praga, w listopadzie

Przed kilkoma tygodniami podaliśmy wiadomość, że jeden z najlepszych speakerów radiowych, znany dziennikarz sportowy i długoletni sekretarz Slavii dla spraw międzynarodowych red. Józef Laufer, szczęśliwie przetrwał ciężkie czasy okupacji niemieckiej i znów zajął swój radiowy posterunek. Od red. Laufera, który wchodzi w skład naszych korespondentów zagranicznych, otrzymujemy pierwsze sprawozdanie, które poniżej zamieszczamy. (Red.)

Czechosłowacki sport, który nie zrezygnował ze swej działalności w skromnych ramach „protektoratu” nawet w najgorszych okresach walki, przetrwał względnie dobrze czasy ciężkiej okupacji. Ba, można powiedzieć, że odgrodzony od kontaktów międzynarodowych jeszcze bardziej zwał swoje szeregi. Fakt ten wychodzi wychowaniu fizycznemu i sportowi w odnowionej republice jedynie na dobre.

Natychmiast po rewolucji kwietniowej sportowcy zgłosili się do pracy, tak że już w lecie 1945 były czynne wszystkie związki sportowe. W licznych dziedzinach już w ćwierć roku po wojnie przeprowadzono w miesiącach letnich zarówno rozgrywki o mistrzostwo jak i pierwsze międzynarodowe spotkania. Z radością należy stwierdzić, że pierwszym narodem, z którym od-

nowiono kontakt była w piłce nożnej Polska. Po niej przyszli Szwedzi, Jugosłowianie, Francuzi itd.

PIŁKA NA PIERWSZYM MIEJSCU

W piłce nożnej rządzi Ceskoslovenska Asociace Footballova. Dysponuje ona 12 „zupami” w Czechach i Morawach bez Słowacji. O rozwoju jej świadcza cyfry: w 2300 klubach rejestrowanych jest 130.000 czynnych zawodników. W Słowacji jest według szacowań 200 klubów i ok. 5000 graczy. W państwowej lidze uczestniczy 20 klubów, podzielonych na dwie grupy. W grupie A przednie Sparta przed Bohemians, SK Bata-Zlín, SK Bratislava, w grupie B. Slavia przed Zidenicami — Brno, Viktoria — Pilzno, Viktoria — Zizkow, Povazska Bystrica itd. Z końcem wiosennego sezonu 1946 z każdej grupy snadną 4 drużyny a wejdą tylko dwie, tak, że liga zredukuje się do 14 drużyn. Zwycięzcy grupy A i B zekona się w spotkaniu finałowym o tytuł mistrza Ligi. W niższych klasach jest sześć dywizji: środkowo-czeska, zachodnio-czeska, morawsko-słaska i trzy słowackie.

Występy Śląskiej Ostrawy, Slavii i reprezentacji Pragi w Polsce są wam znane. Reprezentacyjna drużyna Pragi grała również w Belgradzie, gdzie pokonała reprezentację XI armii jugosłowiańskiej 4:1 i zwyciężyła reprezentację Belgradu 2:0.

W Pradze doszło do spotkania reprezentacji XI czechosłowackiej armii z XI brytyjską armią z wynikiem 4:0 dla Czechów w obecności 40.000 widzów. Na meczu Slavii z Bratislavą w czerwcu było 30.000 widzów a z końcem sezonu nawet 50.000.

HOKEJ NA DRUGIM MIEJSCU

Najpopularniejszym sportem po piłce nożnej jest hokej kanadyjski. Czeski Związek Hokeja na Lodzie liczył do 30 września 1945 bez Słowacji 874 klubów, 21.870 rejestrowanych graczy, 4.433 juniorów i 428 uczniów. Do dyspozycji istnieją sztuczne tory w Pradze i Bratisławie. Ze znanych graczy Malecek i Kucera przeszli na instruktorów, a słynni zawodnicy słowackich klubów SK Bratislava i Wysokoskolsky Sport Bratislava Modry i Trojak grają w LTC Praha, Pergl i Cisar w Sparcie, Drobny i inż. Pacalt w I. CLTK. Drużyna LTC wyjechała do Szwecji a później oczekujemy tutaj hokeistów szwajcarskich, jako też wyjazdu naszych do Szwecji.

PINGPONG

Znaczny rozwój notujemy również w tenisie stołowym. W 600 klubach mamy 7.000 rejestrowanych graczy. Reprezentacja bawiła w Belgradzie, gdzie pokonała reprezentację Jugosławii 5:4 i 5:0. Oczekiwany jest jeszcze przyjazd Anglików.

4.15 O TYCZCE

Lekkoatletyka ma szereg wyników na miarę międzynarodową. W skoku o tyczce osiągnął Boehm 4.15 m, Zatorek przebiegł 5.000 m w czasie 14:50,8. We wrześniu startowali w Pradze Anderson, Hakansson i Bo Ericksson. W listopadzie zjawił się szwedzki mistrz świata w chodzie Hardmo, który trzykrotnie zmierzył się z naszym Balsanem (SK Java Praha). Na 10.000 m wygrał Balsan w czasie rekordu świata 42:31,0. Hardmo miał 42:31,6. Zwycięzcę oklaskiwało 30.000 widzów. Hardmo pobili Balsana w chodzie na 3.000 i 5.000 m. Związek ma rejestrowanych 8.000 lekkoatletów.

Z TENISEM GORZEJ

Gorzej ma się sprawa z tenisem, który w czasie wojny mocno ucierpiał i do tej pory nie może przysiąc do siebie. Mistrzostwa 1945 r. odbyły się w Pradze. W grze pojedynczej wygrał Drobny, który jest bez konkurencji. Z dalszych znanych graczy czynni są Vodička, Siba i Solc, dalej słowacki Vrba. Usjnar dopiero niedawno rozpoczął trening w krytej hali.

Najlepsza z pań jest Straubeowa, która z Drobny wygrała mixta. Dubla panów wygrali na mistrzostwach Drobny — Smolinsky. Czechosłowacja zgodziła się uczestniczyć w pucharze Davisa w r. 1946.

WSZYSTKO INNE

W ostatnich czasach z wielkim rozmachem ruszyły do pracy: hazena, koszykówka, pływanie, w których przewagę ma grupa doskonałych słowackich pływaków. Boks i ciężka atletyka nie mają takiego poziomu jak przed wojną, natomiast zyskały na sile organizacyjnej.

Również szermierze, wioślarze odnowili swoją działalność i rozpisali swe mistrzostwa. Rozwijają się kolarstwo, kajakerstwo i rugby.

Narciarze zajmowali się przede wszystkim kwestiami organizacyjnymi, a z nastaniem pory śnieżnej wyruszą w góry. Mistrzostwa narciarskie odbędą się w Banskiej Bystricy.

Iskra optymizmu przed meczem z Czechami w opinii kapitana PZB

— Czy to pan Suszczyński przy telefonie?

— Tak, to ja, — słyszę głos z Poznania. Domyślam, się o co chodzi. Naturalnie o nasze szanse przed meczem Polska — Czechosłowacja.

— Jeszcze nigdy nie miałem takiego kłopotu z wystawieniem składu. Dawniej, to było tytu zawodników do wyboru, można było wystawić za jednym zamachem chociażby trzy reprezentacje niemal równorzędne. Teraz wybór się skończył, jednak najgorsza sprawa, że przy wyznaczaniu zawodników nie miałem żadnego kryterium porównawczego, po prostu nie wiem co są wariaci nasi chłopcy na tle międzynarodowej czołówki. Teraz trzeba rozwiązywać zagadki czy ten czy inny bokser dorósł do klasy europejskiej. Mam jednak nieomal pewność, że wystawiona ósemka jest najsilniejszą, na którą nas w tej chwili stać.

— Na których zawodników najbardziej pan liczy?

— Mam nadzieję, że zdobędziemy punkty w muszeli, gdyż Czarniecki niewątpliwie przedstawi klasę, następnie w piórkowej, ponieważ Rogalski, który z dnia na dzień jest lepszy, znajduje się teraz w swej szczytowej formie życiowej. Liczę na Grudkowskiego i Szumy. Oczywiście, gdyby nie wypadek z ręką, uważałbym Piskarskiego również za pewny punkt naszej reprezentacji.

— Czy w ósemce już nie zajdą żadne zmiany?

— To nie jest wykluczone. W niedzielę ma walczyć Vogt z Komuda, jeśli poznańczyk będzie słaby, trzeba będzie z niego zrezygnować. Miał on ostatnio różne kłopoty rodzinne, które niewątpliwie wpłynęły na jego formę psychiczną.

CZEŚKI ZWIĄZEK HOKEJOWY CHCE KSZTAŁCIĆ POLSKICH JUNIORÓW

Jak się dowiadujemy Czeski Związek Hokeja na Lodzie chce przyjąć z pomocą polskim hokeistom zgłoszą gotowość przyjęcia 30 polskich juniorów hokejowych na przeciąg 2 miesięcy na trening w Czechosłowacji. Czesi oddaliby młodników naszych pod opiekę jednego z graczy czeskich kanadyjczyków (Trojak?).

Nie wiemy, jak uszokuje się do oferty powyższej Polski Związek Hokeja na Lodzie, a przede wszystkim, czy znajdzie drogę do praktycznego wykorzystania jej.

Czesi zdychając się na tak wielkoduszny krok dają dowód szczerzej przyjaźni sportowej i dobrego koleżeństwa, za który należy im się z naszej strony najserdeczniejsze podziękowanie. Nie ulega wątpliwości, że dwumiesięczny kurs juniorów postawiłby problem polskiego hokeja lodowego na zupełnie nowej płaszczyźnie i otworzył jak najlepsze horyzonty na najbliższą już przyszłość.

AKS CHORZÓW TWORZY NOWĄ SEKCJĘ

Jednym z najruchliwszych klubów śląskich jest AKS Chorzów. Obok istniejącej sekcji piłkarskiej, lekkoatletycznej, tenisowej, pływackiej utworzono obecnie dobrze zapowiadająca się sekcję gier sportowych i zapasniczych. W stadium organizacji znajduje się sekcja łyżwiarska i hokejowa.

Również może zająć zmianą w wadze koguciej. Ślask sygnalizuje Kicingera, jako rewelację. Miszczuk jednak podoba mi się — jest to bokser fajter, który zawsze będzie miał coś do powiedzenia.

— A skąd pan wynalazł Klimeckiego?

— Zgłosił się do mnie z Zielonej Góry, gdzie trenuje i założył swój klub pięściarski. Klimecki już w niedzielę przybywa do Poznania i będzie przez tydzień sparował z Szymurą. Klimecki rozróżni się bardzo — jest on wyższy od Szymury.

Może nasze kłopoty z kategorią ciężką wkrótce się skończą, Białkowski jest w Hanno-

verze i czeka na możliwości powrotu do kraju. PZB zajął się geraco tą sprawą i przez Polski Związek Zachodni stara się aby mu ułatwić powrót do Polski.

Rozmowa z kapitanem związkowym kończy się, już mam położyć słuchawkę, dolatuje mnie jeszcze spóźnione zdanie.

— A niech pan przypomniał Czarnieckiemu, żeby zwrócił uwagę na trzecią rundę. Musi sparować i ktoś podczas trzeciego starcia powinien mu ciągle przypominać o tempie.

Zegnamy się. Iskra elektryczna przyniosła nam po drucie z Poznania trochę optymizmu. Gryż.

SPORT POLSKI Januszowi Kusocińskiemu

22 października „Przebieg Sportowy” wystąpił z inicjatywą budowy pomnika Janusza Kusocińskiego, pierwszego sportowca Polski, który zginął śmiercią męczeńską z rąk niemieckich oprawców.

Nasze milczenie od długiego czasu nie oznacza bynajmniej, że sprawa ta z takich czy innych względów przestała być aktualna, lub nie jest możliwa do przeprowadzenia. Przeciwnie, przez wszystkie te dni sadowaliśmy dokładnie opinię społeczeństwa polskiego, obserwowaliśmy pilnie opinię świata sportowego i dziś możemy z całym spokojem zakomunikować, że ogromna większość społeczeństwa sportowego, wypowiedziała się pozytywnie i w tej manifestacji uczuć dla wielkiego Polaka, widzi nie tylko symbol wiecznej wdzięczności za życie pełne chwały i męczeńską śmierć, ale wyniosłe oskarżenie, rzucone w twarz narodowi niemieckiemu.

Dziesiątki listów ze wszystkich stron polski upewniły nas, że wszyscy myślimy w podobny sposób. Z drugiej strony, na lamach prasy ukazały się enuncjacje, które sugerują pewne modyfikacje naszych projektów. Czytaliśmy, że warto by się zastanowić nad wspólnym pomnikiem czy obeliskiem dla wszystkich polskich sportowców pomordowanych w okresie wojny.

Rzucano również projekty budowy stadionu im. Kusocińskiego lub domu „Sportu Polskiego”. Wszystkie te projekty są godne zastanowienia i realizacji, a jednak żaden z nich nie wyklucza wystawienia pomnika Januszowi Kusocińskiemu — wielkiej indywidualności naszego życia sportowego.

Dlatego też, obserwując bacznie dalszą reakcję społeczeństwa, w ciągu bieżącego tygodnia sfinalizujemy rozpoczęte już starania o konto w PKO.

W następnym, poniedziałkowym numerze „Przebiegu Sportowego”, podamy skład komitetu honorowego i numer konta, na które przebrane już będą wpłacone do Redakcji pieniądze. Od tej chwili ofiary na budowę pomnika prosimy wpłacać na podany przez nas numer konta PKO w Łodzi.

Uzyskane ofiary sportu polskiego pieniądze przeznacza się na budowę pomnika Janusza Kusocińskiego.

Jeśli w wyniku dalszych ew. dyskusji, społeczeństwo polskie zdecydowało inaczej, wybudujemy obelisk, wybudujemy stadion, wybudujemy to co sami zdecydujemy. Ale dziś, podtrzymujemy naszą pierwszą myśl: sport polski wystawi swemu najlepszemu synowi pomnik!

REDAKCJA

Austriacy wracają na dawne szlaki

(Korespondencja własna)

Wiedeń, w listopadzie.

Sport austriacki wszedł na drogi pełnego rozwoju. Powoli zablizniają się rany hitlerowskiego terroru i burzy wojny. Siedem lat dokonało w szeregach zawodników i działaczy znaczne spustoszenie, trudne do naprawienia w okresie kilku miesięcy dzielących Austrię od wyzwolenia spod rąk „nazi”.

Najwyższej zorganizowało się piłkarstwo. W zakończonej rundzie jesienno-zimowej rozgrywek ligowych stanęły na starcie stare znane drużyny Wienne, Sportklubu, Rapidu i Austrii. Pewnego rodzaju sensację stanowi pierwsze miejsce F. C. Austria, która wyprzedziła Rapid lepszym stosunkiem bramek. Obydwaj rywale mają swoje systemy gry, przy czym leader tabeli jest, jak dawniej, najbardziej klasycznym zespołem starej austriackiej szkoły, przewyższającym znacznie pozostałe drużyny wyszkoleniem technicznym. Rapid gra mniej efektywnie, ale ma doskonale zgraną i skutecznie walczącą jedenastkę. Ton całej drużyny nadaje wciąż jeszcze młody, znakomity kierownik napadu, Binder.

Sportklub, który w pierwszych grach siedzi od zwycięstwa do zwycięstwa, wpadł później w pasję porażek, spadając z pierwszego na 6 miejsce w tabeli.

Brak kontaktów zagranicznych nie pozwala stwierdzić, w jakim stopniu wiedeńska piłka nożna zbliżyła się do swych wielkich trady-

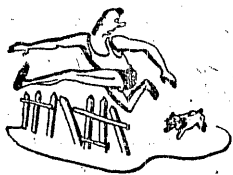
cji. Podnosząca się nieustannie klasa czołowych drużyn daje gwarancję, że z wiosną przyszłego roku będą one mogły ubiegać się o odzyskanie przed-anschlusowej pozycji.

Mówi się dużo w wiedeńskich kołach sportowych o reaktywowaniu rozgrywek Mitropa-Cup, przerwanych w r. 1937. Wiedeńczycy sądzą, że obecnie istnieją realne szanse wciągnięcia do rozgrywek również i... Polski. Rzekomo toczą się półoficjalne rozmowy z Jugosłowianami i Czechami. W każdym razie pewne są w 1946 r. międzypaństwowe spotkania z Francją, Jugosławią, Italią i Czechosłowacją. Znana w Europie „Wienna” udaje się wczesną wiosną na tournée po Jugosławii. Możliwy jest również wyjazd Austrii, lub Rapidu do Francji.

Tymczasem w pełnym toku są przygotowania do sezonu zimowego. Z Tyrolu nadchodzą wiadomości o pierwszych skokach narciarzy. Odbył się już I konkurs jazdy na łyżwach, popularnego sportu zimowego.

Gorzej przedstawia się sprawa hokeistów. Brak sprzętu stawia pod znakiem zapytania rozpoczęcie sezonu. Z pewną zadośrocznością myślę tu o Szwajcarach i Czechach, skąd nadchodzą wieści o intensywnych przygotowaniach. Skromny, ale będzie napewno interesujący start hokeistów — mówią Austriacy. W następnym sezonie będzie już lepiej.

Wiesław Kaczmarek



Widula zaproszony do Finlandii

Będzie startował na 10 km.

Rewelacja lekkoatletyki polskiej, długodystansowiec Widula otrzymał zaproszenie na zawody o mistrzostwo Finlandii w hali krytej 29 bm. w Helsinkach. Widula startowałby w Helsinkach z najlepszymi biegaczami Finlandii, mistrzem ZSRR pokonanym przez siebie 28.X br. w Brześciu Pietrowem i zawodnikami Czechosłowackimi.

Widula, jest w stosunku do swoich dobrych wyników, mało znanym w Polsce biegaczem. Startował on już w 1938 r. odnosząc sukcesy w biegach na przełaj (Oświęcim — Imielin) i biegach ulicznych (Bielsko 1939).

Największym sukcesem Polaka było tegoroczne zwycięstwo w międzynarodowym biegu na 10 km w Brześciu nad Bugiem (28.X). Widula

uzyskał bardzo dobry czas 32.58,2 min. bijąc Lebelindena 33.01,1, Pietrowa (Dynamo Moskwa), Fina Talmajadowa i wielu biegaczy radzieckich, m. in. dobrego Andrejewa.

Z przebiegu jego kariery widać, że Widula jest niewątpliwie utalentowanym długodystansowcem. Wyjazd do Helsinek może nie przysporzy mu nowych zwycięstw, ale będzie miał wielkie znaczenie instruktoryjne.

Wyjazd Widuly pod opieką odpowiedniego kierownika, nie nastręcza żadnych przeciwwskazań.

Dowiedzieliśmy się, że Widula 14 listopada br. ożenił się ze studentką wydziału medycznego Uniwersytetu w Poznaniu Ireną Tajnert. (S)

Fokt podwójnym mistrzem Polski

KATOWICE, 9. 12. (Tel. wł.). W sobotę i niedzielę odbyły się w Katowicach ogólnopolskie mistrzostwa szermiercze Śląska we florecie, w szpadzie i szabli. Udział wzięło 5 pań i 42 panów.

We florecie pań mistrzostwo zdobyła Skupienówna (Śl) osiągając 4 zwycięstwa. Na II-im miejscu znalazła się Richard (Śl) — 2 zwyc., na III-im Langer (Śl) — 2 zwyc., na IV-y i V-y Nawrocka i Strzpekówna.

We florecie panów I-e m. zajął Nawrocki (Śl) osiągając w finałach 6 zwyc., II-e Lapiński Łódź — 5 zwyc., III-e Kandzia — 5 zwyc., IV-e Rybicki (Ł) — 3 zwyc., V-e Walnik — 2 zwyc., VI-e Jankowski — 2 zwyc., VII-e Wicharek.

Do finałów w szpadzie zostało dopuszczonych 8 zawodników. Zwyciężył Fokt (Ł) osiągając 6 zwyc., II-i Wodniebski (Kraków) — 6 zwyc., III-ci Kandzia — 3 zwyc., IV-y Zawadzki (Kr) — 3 zwyc., V-y Lapiński (Ł) — 3 zwyc., VI-y Czyżewski (Kr) — 3 zwyc., VII-y Rybicki (Ł) — 1 zwyc.

W szabli z 30 zawodników do finałów dopuszczono 8. W bagen zwyciężył Fokt (Ł) — 6 zwyc., za nim Wójcik (Śl) — 4 zwyc., Sittan (Kr) — 5 zwyc., Mieczak (Śl) — 4 zwyc., Czyżowski 3 zwyc., Kandzia 2 zwyc., Nawrocki 1 zwyc.

W porównaniu z ostatnimi mistrzostwami poziom walk znacznie się podniósł. Dodatkim objawem jest widok nowych twarzy, a tacy zawodnicy jak Wójcik i Rybicki przedstawiają dobrze zapowiadające się talenty. Fokt dwukrotny mistrz — odniósł zwycięstwa swe całkiem zasłużenie. Początkowo sędziowano zapomocą aparatów elektrycznych, później

PIERWSZY KROK

WARSZAWA, 9. 12. (Tel. wł.). Koło Pływackie Polskiej YMCA zorganizowało pierwszy krok pływacki. Dzięki niestannej pracy tej nad wyraz pożytecznej instytucji oraz instruktorom ob. ob. Trattowi i Dziegielewskie-mu zawody wypadły zadawalająco.

Wyniki osiągnięto następujące: chłopcy do lat 14: 25 m. stylem dow. Dutkiewicz 20 sek., 25 m. st. klas. Chrzanowski 26,4 sek. Chłopcy do lat 16: 25 m. st. dow. Maraszek 21,3 sek., 25 m. st. klas. Górecki 24,8 sek. Do lat 17: 25 m. st. kl. Kozakiewicz 23,4 sek. Dziewczeta: 50 m. st. dow. Czerepińska 1:36. Juniorzy: 50 m. st. dow. Laube 39,7 sek., 50 m. st. kl. Lenartowicz 52,4 sek. Kobiety: 100 m. st. kl. Szurakiewicz 1:59,8. Mężczyźni: 100 m. st. kl. Trechcińska 1:42.

Na zakończenie popłynęła sztafeta 10X25 i 10X50.

Po zawodach komendant sportowy Koła Pływackiego Polskiej YMCA rozdał zwycięskim zawodnikom dyplomy pamiątkowe.

ZZK Tarnowskie Góry - Olsza 12:4

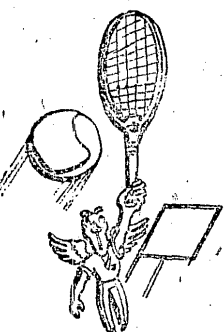
KATOWICE, 9. 12. (Tel. wł.). Mecz bokserski ZZK Tarnowskie Góry z Olszą (Kraków) zakończył się wynikiem 12:4.

Olsza została wzmocniona zawodnikami z innych klubów — tak że team krakowski był właściwie reprezentacją tego miasta.

W muszej Misz (TG) wygrał przez k. o. w 3 r. z Matwiejewskim (K). W koguciej Kicinger (TG) nokautuje w drugiej rundzie Labusia (K), w piórkowej Hakuba (TG) wygrywa na punkty z Druzgałą (K). W II-ej

wobec zachodzących niecisłości zrezygnowano z nich. Jednak i dalsze sędziowanie w niektórych wypadkach pozostawiało nieco do życzenia. (zm).

Oficjalna lista tenisistów



Kraków, 9.12. (Tel. wł.). PZLTen ogłosił oficjalną listę najlepszych graczy na rok 1945: 1) Hebda, 2) Skonecki, 3) Kończak, 4) Olejniszyn, 5) Herbst, 6) Horain, 7) Łabuzek, 8) Adamczyk, 9) Beldowski, 10) Kurman.

Panie: 1) Jadwiga Jędrzejowska, 2) Zofia Jędrzejowska, 3) Rudowska, 4) Szerawówna, 5) Jaskowiakówna, 6) Potoczowska, 7) Lilpopówna.

Przypominamy, iż w Nr 21 Przeglądu Sportowego prezes PZLTen Al. Olchowicz ogłosił swą własną listę, która zasadniczo różni się od listy oficjalnej. Oto ona: 1) Hebda 2-3) ex aequo Bratek i Skonecki, 4) Kończak, 5) Olejniszyn, 6) Herbst, 7) Horain, 8)

Adamczyk, 9) Łabuzek, 10) Kurman, 11, 12 i 13) ex-aequo Baran, Beldowski i Olszowski 14, 15 i 16) ex-aequo Korneluk, Piątek i Streuhal.

Lista pań, ułożona przez prezesa jest identyczna.

W liście pań zasadnicza różnica polega na uwzględnieniu w klasyfikacji Bratka i Kończaka, którzy, bądź co bądź, brali czynny udział w szeregu konkurencjach. Nadto lista jest obszerniejsza i łatwiej się z niej można zorientować w układzie sił tenisa polskiego.

Odnosnie układu sił w naszym tenisie są różne zdania. Tak np. znany deblista Jan Makczyński w ten sposób klasyfikuje naszych graczy: 1) Hebda, 2) Skonecki, 3) Olejniszyn, 4) Herbst, 5-6) ex-aequo Horain i Łabuzek, 7) Baran, 8) Piątek, 9) Adamczyk, 10) Korneluk.

Pierwsze niespodzianki II-ci rundy

Siatkówka męska:

TUR — ŁKS 2:0 (15:11, 15:8), Zjednoczone — AZS 2:0 (15:6, 15:11).

Koszykówka żeńska:

Zjednoczone — ZZK 77:6 (45:4). Drużyna Zjednoczonych przez cały przebieg spotkania przesiadywała na polu ZZK. Koszarki podzieliły się: Nowakowa 33, Białkowska 30, Broniewska i Cichomska po 6 oraz Przybylska 2.

TUR — ŁKS 66:3 (45:2). Drużyna TUR-u mając przez cały czas przewagę nad przeciwnikiem wygrała spotkanie wysoko. Na wyróżnienie zasługuje z pośród dobrze grających piątki TUR-u Kaczmarczyk.

Koszykówka męska:

ŁKS — Zjednoczone 28:26 (9:12). Drużyna Zjednoczonych przez 3/4 spotkania miała przewagę nad przeciwnikiem, jednak nie potrafiła uwidocznić tego cyfrowo. Doskonale dysponowany strzałowio Bujnowicz i Przygoński (ŁKS) przyczyniają się do zwycięstwa swoich barw. Koszki zdobyli: Bujnowicz 14, Przygoński 8, Groblewski 3, Ulatowski 2 oraz Kaczynski 1 dla ŁKS-u. Dla Zjednoczonych — Dowgier 12, Sokołowski 9, Suwalski 4 i Kulczycki 1.

TUR — ZZK 32:22 (12:14). Drużyna TUR-u musiała dobrze wysilić się, ażeby pokonać wyraźnie coraz lepiej grający zespół kolejarzy, którzy nawet prowadzili do przerwy z leadem rozgrywek. Kosze dla TUR-u zdobyli: Sobczak 12, Loga 9, Koczynski 4, Jekiel 3 oraz Michalak i Skrodzki po 2. Dla ZZK — Pawłowski 14, Bogucki, Korczewski (znany piłkarz) i Bęczkowski po 2. (HK)

MISTRZOSTWO STOLICY

WARSZAWA, 9. 12. (Tel. wł.). Rozgrywki o mistrzostwo stolicy w siatkówce w dniu wczorajszym zostały zakończone. Nie przyniosły one żadnej niespodzianki, a poziom gry stał na dość niskim poziomie. Zwycięska drużyna Społem nie odznaczała się ani bojowością, ani wybitnymi strzelcami. Zwyciężyła prawie wyłącznie lepszą kondycją. AZS w pierwszym secie stawiał skutecznie opór przegrywając 16:14. Po zmianie pól załamał się i przegrał prawie bez walki 15:2. Również w stosunku 2:2 rozegrała na swą korzyść spotkanie Iskra ze Skrą. Wyniki ostateczne: I-e Społem, II-e AZS, III-e Iskra, IV-e Skra, V-e Marymont, VI-e KS Zryw. KS Pocztowy Warszawa I nie stawiał się do rozgrywek. Zainteresowanie zawodami dość duże.

szłym tygodniu prawdopodobnie z Toruniem, na 30 i 31 bm. projektowane jest sprowadzenie Ciacovii, która grałaby w jednym dniu ze Zjednoczonymi, w drugim z ŁKS-em i ewentualnie na Nowy Rok z reprezentacją Łodzi.

Ze względu na bliskość Łodzi utrzymać chce żywy kontakt przede wszystkim z Warszawą i Pomorzem, licząc, że w obu tych ośrodkach nie zostanie zaniedbany sport kanadyjski.

Wydać nam się, że byłoby rzeczą wskazaną, by nowokrebowany ŁOZHL wyznaczył czy dokooptował specjalnego referenta dla spraw młodzieżowych, który nawiązałby kontakt ze szkołami, gdzie najłatwiej o chętny i inteligentny narybek.

Skład Zarządu ŁOZHL przedstawia się następująco: prez. Lange, wiceprezesi: Walczak Brzeziński (sprawy sędziowskie), Cichocki (WG i D), sekr. Jędraszczak, skarbnik zarez. dla AZS, ref. ew. Rybicki kapt sport. Król, ref. prasowy Nieciecki.

15 milionów...

W dniu 4 grudnia nastąpiło w Łodzi oficjalne otwarcie atelier filmowego, przerebionego z jednego w Polsce pałacu sportowego.

Historia przejęcia Hali Sportowej przez Wytwórnię Filmową do tej pory nie jest zbyt jasna i wymaga niewątpliwie wyjaśnień ze strony zaangażowanych w sprawę czynników.

Jak nas doszły słuchy, przedsiębiorstwo „Film Polski” — tytułem odszkodowania za zabraną halę, ofiarowało podobno oddanie na użytek sportu i wychowania fizycznego jedną... z sal kinowych w Łodzi. Projekt ten jednak nie znalazł aprobaty ze strony zainteresowanych.

Ostatnio wyłoniła się jakoby nowa propozycja — a mianowicie: „Film Polski” ofiarowuje na odbudowę hali 15 milionów złotych. Suma może na pierwszy rzut oka imponuje, ale należało by się zapytać specjalistów — czy wystarczy ona na budowę nowej hali?

Zdaniem naszym, spór można by łatwo rozwiązać. Wytwórnia Filmowa potrzebowała natychmiast hali, wychodząc z założenia, że sportowcy mogą czekać, a z robotą filmową zwlekać nie należy. Na tej zasadzie uzyskała przydział hali od Zarządu Miejskiego.

Młodzież sportowa czeka jak dotąd cierpliwie... i może jeszcze poczekać nim przedsiębiorstwo „Film Polski” nie odbuduje całkowicie pałacu sportowego na innym miejscu. Takie rozwiązanie sprawy wydaje się nam najsprawiedliwsze i najuczciwsze. — Oczywiście o ile budowa przeprowadzona zostanie w szybkim tempie. (Red.)

W „walece” o hale przy ul. Łąkowej, zwyciężyła przez k. o. Wytwórnia Filmowa WP. Sport Łódzki skapitulował zanim jeszcze doszedł do głosu. Jego dalszy udział w eksploatacji hali, uzależniony jest li tylko od... programu filmu polskiego.

Sport liczy na pierwszeństwo wśród tematów produkcji przez wzgląd na najbardziej chyba usportowione ateliero w Europie... Ale nie tylko na „plecy” w propagandzie filmowej liczy sport; należy mu się oczywiście najbardziej odpowiedni ekwiwalent — hala sportowa w Łodzi.

Takie myśli krążyły mi po głowie, gdy błędnie autem przedstawiciela W. P. — plk. Grosza, naprosto chcieliśmy się dowiedzieć od przechodniów gdzie jest ul. Łąkowa. Wreszcie plk. Grosz, sam zdecydował gdzie winna być ta ulica, polegając na „instynkcie” mieszkańca wielkiego miasta...

Teraz właśnie zapytałem plk. Grosza, w jaki sposób zamierza film polski zamykać rachunki ze sportem, łódzkim. Plk. Grosz, oświadczył kategorycznie, że SPORT POLSKI NIE PONIESIE NAJMNIEJSZEJ KRZYWDY I OTRZYMA OD WYTWORNI W. P. ODPOWIEDNI EKWIWALENT. WYTWORNI JEST PRZYGOTOWANA DO WIAZACYCH ROZMÓW Z PRZEDSTAWICIELAMI SPORTU, A WYRÓWNIANIE STRATY, PRZEWIDYWANE BYŁO OD MOMENTU DECYZJI ROZPOCZĘCIA BUDOWY ATELIER.

Pokrzepiony na duchu wysiadam z auta i zwiędając ateliero z trudem odnajduję w pamięci wspomnienie, że w tym samym miejscu, równo 10 lat temu, doznałem gorzkiej porażki w biegu na 50 m. z najszybszym Polakiem — Stefanem Sikowskim.

E. T.